

AGNIESZKA TAMBOR

Uniwersytet Śląski

SPORT W FILMIE I W KULTURZE

*I pokażcie mi teraz – gdzie, w jakich teatrach
Milion widzów wystrzeli takim wielkim głosem:
Zamora, lecąc w górę, jak żagiel na wiatrach,
Za Atlantyk wybija piłkę jednym ciosem!
Widownia oszalała, krzyczy, bije brawo,
Półkole trybun płonie niczym aureola,
I jak wielka tęsknota za zwycięską sławą
Tętni okrzyk stadionu: gola, gola, gola!*

Sport jest dziś z całą pewnością jedną z najbardziej reprezentatywnych dziedzin kultury popularnej. W niepewnym świecie, w którym ludzie nie wiedzą, po czyjej stronie należy stać, na kogo liczyć i z kim się identyfikować, zawsze pozostaje sport. W niektórych regionach świata rolę specjalną wśród wszystkich dziedzin sportu odgrywa piłka nożna. Jak mówił Ryszard Kapuściński, „futbolowi udało się opanować wszystkie te dziedziny, które stworzyła kultura masowa i masowe społeczeństwo – na przykład emocje narodowe i regionalne. Piłka nożna pozwala łatwo identyfikować się ze sobą dużym grupom ludzi. Rozproszona, zatomizowana społeczność kultury masowej na ten krótki czas, na te 90 minut meczu, spotyka się razem i doświadcza poczucia wspólnoty. Człowiek współczesny bardzo tego potrzebuje. Jest zagubiony, nie wie, do kogo, do czego należy. Dzięki futbolowi odnajduje poczucie identyfikacji. Widzi na stadionie, że ludzi takich jak on jest dużo. Wszyscy wspólnie coś przeżywają. To jest bardzo silne uczucie i to właśnie futbol je wyzwala i organizuje. Człowiek zawsze potrzebował symboli, z którymi się

* K. Wierzyński, *Match footballowy*, [w:] tenże, *Laur olimpijski*, Warszawa 1927.

identyfikował. [...] Na przykład w takiej społeczności, jaka tworzyła Nigerię. Gdy w roku 1960 powstało państwo nigeryjskie, składało się z dziesiątków plemion, kultur, języków i religii, bardzo często ze sobą sprzecznych. I właśnie futbol stał się pierwszą płaszczyzną, na której mieszkańcy nowego kraju się zintegrowali. Tłum na stadionie, pełen emocji, zaczął skandować po raz pierwszy w dziejach nazwę swojej nowej ojczyzny. Nazwę, z którą wcześniej nigdy się nawet nie zetknął. Na stadionie piłkarskim powstało poczucie przynależności narodowej¹.

Sport nie istniałby bez kibiców. Odgrywają oni istotną rolę w motywowaniu zawodników. Ważna rozgrywka potrafi wzbudzić emocje w zasadzie u każdego, nawet u tych, którzy sportem na co dzień raczej się nie interesują. W końcu walczą „nasi” i mogą „ich” pokonać. Mamy tu do czynienia z klasyczną reprezentacją opozycji: my–oni, swój–obcy. Warto tu zacytować fragment analizy stosunku do Innego, autorstwa polskiego badacza – Floriana Znanieckiego: „Obcy w odniesieniu do badanej jednostki lub gromady są ci i tylko ci, których ta jednostka lub gromada doświadcza jako obcych. [...] Obcość to nie jest cecha bezwzględna przysługująca stale temu samemu człowiekowi lub powszechnie tej samej klasie ludzi, lecz cecha względna, którą ten sam człowiek lub ta sama klasa ludzi niezależnie od swych własnych modyfikacji może posiadać w pewnych warunkach, a nie posiadać w innych. Problem obcych [...] nie brzmi więc: «jacy ludzie są obcy w odniesieniu do oznaczonej jednostki lub gromady», lecz «w jakich warunkach dani ludzie lub ludzie danej klasy są obcy w doświadczeniu oznaczonej jednostki lub gromady?»². Słowa badacza sprzed prawie wieku idealnie obrazują sytuację sportowego widowiska: to warunki, w naszym przypadku sytuacja rywalizacji sportowej, stwarzają opozycję: swój–obcy. A opozycja ta zawsze rodzi napięcia, emocje i ekspresywne zachowania. Jan Grzegorzczak (dziennikarz, felietonista, publikował między innymi w „Przełądzie Sportowym”) tak wspominał mecz Polska–Anglia: „Ojciec, który jak tylko pamiętam, nigdy się piłką specjalnie nie emocjonował, wali z całej siły pięścią w stół i wykrzykuje na arbitra³”.

Utożsamienie narodu z reprezentacją stanowi bardzo ważny aspekt przedsięwzięcia zwanego sportem. „Mecz piłki nożnej czy siatkówki to [...] opowieść

¹ R. Kapuściński, *Cały ten futbol* (rozmowę przeprowadzili D. Wołowski i M. Pol), „Gazeta Wyborcza” 1998, z 5.06. Dostępny w Internecie: kapuscinski.info/cały-ten-futbol.html [dostęp: 20.04.2013].

² F. Znaniecki, *Współczesne narody*, Warszawa 1990, s. 110.

³ M. Czubaj, *Polska–Anglia na Wembley, czyli piłka na ekranie*, [w:] *30 najważniejszych programów TV w Polsce*, red. W. Godzic, Warszawa 2005, s. 31.

o zbiorowości. Główny zaimek używany w komentarzu to «my»⁴. Reprezentacja staje się „armią” narodu, staje oko w oko z wrogiem. Bierze na siebie zadanie pokonania go. „My zaś, kibice, stajemy się w tej walce gwardią przyboczną boiskowych gladiatorów⁵”.

Tożsamość kibica jest jednak czymś innym jeszcze niż tylko kwintesencją patriotyzmu. Gracze są dla kibiców jak rodzina, kibice są dla nich gotowi na wszystko. Tak pisał o meczu Polska–Anglia na Wembley Jan Grzegorzczak w piśmie „W drodze”: „Anglicy nazwali go [Jana Tomaszewskiego – A. T.] przed meczem pajacem i pisali, że nigdy wcześniej na Wembley nie występował tak kiepski bramkarz. Czytając te obelgi, czułem się, jakby ktoś publicznie sportwarzył kogoś z najbliższej rodziny⁶”. Cechą dobrego kibica nie jest przecież nic innego, jak bycie z drużyną czy zawodnikiem na dobre i na złe, pomimo przegranych meczów czy złej passy.

Prawdziwy kibic podejmuje wobec swojej drużyny zobowiązanie podobne do małżeńskiego. Będzie ze swoją drużyną „w zdrowiu i w chorobie, w bogactwie i w biedzie”. Miłość ta może być wyrażana w słowach wsparcia na stronie klubu, na transparentach itp. Jednak najgłośniejszym i najbardziej wyrazistym objawem uwielbienia są stadionowe pieśni. Pamiętny dowód lojalności dali w 2005 roku kibice klubu Liverpool FC podczas finału Ligi Mistrzów. Do przerwy Liverpool przegrywał z drużyną AC Milan 0:3. Załamani angielscy piłkarze, schodzący do szatni, zostali jednak przez kibiców odprowadzeni nie wyzwiskami, ale chóralną pieśnią *You'll never walk alone*. Jerzy Dudek⁷ stwierdził, że ostateczne zwycięstwo piłkarze zawdzięczają właśnie kibicom: „Podnieśli nas na duchu, pomogli uwierzyć, że można wygrać”. „Dlatego, gdy w niszy stadionu zaczyna rozbrzmiewać *Mazurek Dąbrowskiego* – skomentował Czubaj – oddechy piłkarzy i oddechy kibiców stają się jednym, wspólnym oddechem narodu, «tej szczególnej wspólnoty pokoleń przeszłych, obecnie żyjących i tych, które dopiero nadejdą». I znowu możemy zwyciężyć⁸”.

Wydawałoby się, że takie emocje mogą być wywoływane tylko przez bezpośredni kontakt ze sportem. Konieczność poczucia jedności z innymi kibicami

⁴ Tamże, s. 35.

⁵ W. J. Burszta, W. Kuligowski, *Gra w patriotyzm*, [w:] tenże, *Sequel. Dalsze przygody kultury w globalnym świecie*, Warszawa 2002, s. 35.

⁶ M. Czubaj, dz. cyt., s. 31.

⁷ W tamtym spotkaniu był bramkarzem Liverpoolu. Dostępny w Internecie: <http://teksp.sportcom.pl/aktualnosci/czytaj/dudek-nie-my-lalem-ze-to-zamieni-sie-w-najlepsza-noc-mojego-zycia/> [dostęp: 20.04.2013].

⁸ W. J. Burszta, W. Kuligowski, dz. cyt., s. 219.

i wspólne przeżywanie zdaje się nieodzowne dla ich wytworzenia. Namiastkę tego typu emocji przynoszą filmy sportowe. W dalszym opisie zamierzam podkreślić zatem ich funkcję, nie będę natomiast zajmowała się konkretnymi realizacjami fabularnymi. Film sportowy tworzy spójny i zamknięty gatunek, ale jest jednocześnie częścią większej grupy, którą od tej pory będę nazywała „filmem bohaterskim”.

Film bohaterski traktuję jako duży zbiór, który obejmuje między innymi: film sportowy, western, filmy o tańcu oraz kino wojenne. Jeśli przyjmuje się bowiem schemat Altmana jako metodę orzekania o przynależności pewnej grupy filmów do kina gatunków, schemat ten realizowany jest jednakowo przez wskazane grupy filmów.

Według Rafała Syski „kino gatunków nie funkcjonuje [...] w oderwaniu od kontekstów zewnętrznych. Spełniając kathartyczną funkcję, buduje zarazem konstruktywną wizję świata, w którym niezłomny bohater przywraca otoczeniu (a w konsekwencji również widzowi) poczucie ładu i wiary w podstawowe wartości”⁹.

Wymieńmy funkcje kina bohaterskiego (czy też filmu bohaterskiego), posługując się przykładami filmów sportowych (ze szczególnym uwzględnieniem filmu o futbolu):

1. Dawanie nadziei

Będzie to najczęściej spotkanie kogoś z nizin społecznych, „wykolejonego”, z kimś, kto stanie się dla niego autorytetem i pomoże się mu rozwijać. Taki schemat realizuje na przykład film *Gol*, którego bohaterem jest chłopak z meksykańskich nizin, przedostający się wraz z rodziną do Stanów Zjednoczonych. Jego zwycięska konfrontacja ze światem zawodowego futbolu pozwala mu w rezultacie na polepszenie warunków bytowania rodziny.

2. Dowartościowanie subkultur i prowincji

Dla tematu futbolowego (uwaga: choć w przypadku filmów o sporcie należałoby raczej mówić piłkarskiego, aby uniknąć dyscyplinarnych niejasności) doskonałym przykładem jest film *Gra ich życia* o naprędce utworzonej reprezentacji Stanów Zjednoczonych w roku 1950.

3. Jednoczenie społeczności

W filmach sportowych w oczywisty sposób (zgodnie ze schematem) jednoczą się pewne grupy w celu kibicowania ukochanej drużynie. Ważny jest jednak

⁹ R. Syska, *Różne oblicza trzeciej wojny*. Dostępny w Internecie: film.onet.pl/wiadomosci/publikacje/artykuly/rozne-oblicza-trzeciej-wojny,1,3803236,wiadomosc.html [dostęp: 20.04.2013].

inny punkt standardowej konstrukcji: w „połowie” każdego filmu sportowego następuje integracja całej drużyny, dla której jedność okazuje się podstawowym warunkiem późniejszej wygranej. Dopóki zawodnicy są w jakikolwiek sposób przeciwko sobie, nie mogą występować razem przeciw innemu (obcemu, wrogowi).

4. Prawo do szczęścia, prawo do równości

Ameryka jest krajem, którego funkcjonowanie oparte jest na Deklaracji Niepodległości. Ten dokument gwarantuje każdemu obywatelowi prawo do realizowania swoich marzeń. Na tym założeniu bazują filmy bohaterskie. Pozwalają każdemu dążyć do upragnionego celu, gdyż – według amerykańskiej Konstytucji i Deklaracji Niepodległości – każdy ma prawo do szczęścia i w dążeniu do niego każdy jest równy. Tę idealistyczną zasadę realizują filmy sportowe i muzyczne (każdy, niezależnie od koloru skóry, płci i przekonań, ma prawo walczyć o upragnione zwycięstwo) oraz westerny (każdy jest równy wobec prawa i może tego prawa bronić). Analogicznie sport przejmuje te atrybuty także w filmach kręconych w innych miejscach globu.

5. Bycie najlepszym

Amerykanie są narodem prawdopodobnie najdumniejszym i najbardziej zapatrzonym w swoje dokonania. Przekonanie o byciu najlepszym¹⁰ wiąże się z prawem do szczęścia, które przysługuje każdemu obywatelowi. Reżyserzy wielu filmów sportowych (i na przykład wojennych) pokazują niejednokrotnie wpływ takich przekonań na psychikę młodych ludzi w zderzeniu z niepowodzeniami, jakie ich spotykają.

Przyjrzyjmy się zatem schematowi filmu sportowego. Podstawowym wyznacznikiem jest bohater – może to być bohater indywidualny, na przykład bokser (*Rocky*, *Człowiek ringu*), ale równie widowiskowy jest bohater zbiorowy, czyli drużyna. Najlepiej, jeśli karierę rozpoczyna od samego dna. Zazwyczaj ma już za sobą jakieś doświadczenia sportowe, jednak nie osiągnął (osiągnęła) dotąd sukcesów, ewentualnie osiągał (osiągała) je w dalekiej przeszłości. Bohaterem może też być zawodnik doświadczony (bohater pojedynczy lub jeden ze członków drużyny – najczęściej trener), ale będący w tarapatkach: najlepsze dni jego kariery minęły, stracił wiarę w siebie, jest nie pierwszej młodości albo dochodzi do siebie po kontuzji. Powrót do sportu wydaje się dla niego niemożliwy. Może to być również bohater, któremu po prostu brakuje dobrego treningu czy dy-

¹⁰ Jeden z amerykańskich bohaterów (potomek polskich emigrantów) polskiej produkcji *Kochaj albo rzuć* (trzeciej części trylogii Sylwestra Chęcińskiego) wypowiada charakterystyczną kwestię: „Bo w Ameryce jest wszystko najlepsze, największe”.

scypłiny i w związku z tym jest słaby. Ten wariant jest najczęściej realizowany w filmach o sportach zespołowych.

Początek filmu często ukazuje bohatera w dzieciństwie. W otwierających film ujęciach widać go trenującego na boisku, co daje do zrozumienia, że bardzo zależy mu na zrobieniu wielkiej sportowej kariery i że gra jest dla niego ważną częścią życia.

Po drugie, bohater musi mieć trudne życie, na przykład nie ma dobrych warunków do treningu. W wielu filmach bohaterowie pochodzą z mniejszości (etnicznych lub narodowych), gett lub mają inklinacje kryminalne. Mogą mieć jakieś kłopoty, które nie pozwalają im grać i się rozwijać. Zdarza się też koncept przeciwny: wszyscy wokół wspierają bohatera, bo wiedzą i widzą, że ma dar i talent, ale rozwijanie i pielęgnowanie go kosztuje bohatera wiele wyrzeczeń.

Po trzecie, bohater, choć nie ma lekkiego życia i cały świat obraca się przeciwko niemu, jest oczywiście niezwykle utalentowany, albo też ma inną silną motywację do rozwoju. Nawet jeśli nie jest obdarzony wybitnymi zdolnościami, trenuje dłużej i ciężej niż inni i dzięki wysiłkowi osiąga tyle co inni albo więcej.

Po czwarte, musi się pojawić osoba, która zmobilizuje bohatera do pracy. Najczęściej jest to mądry, ale bardzo surowy trener czy menadżer (na przykład *Trener*, *Gol*). Nawet jeśli nie stanowi on podstawowego czynnika, dla którego bohater decyduje się podjąć walkę i dążyć do zwycięstwa, to co najmniej pełni on rolę katalizatora. Motywacją może też być rzucone przez kogoś „lepszego” wyzwanie (na przykład *Giganci*) lub chęć udowodnienia czegoś sobie, rodzinie, znajomym albo całemu światu.

Po piąte, początkowe pasmo sukcesów zostaje mniej więcej w połowie filmu przerwane klęską. Porażka zawsze jest druzgocąca i niespodziewana, ale jak najbardziej zasłużona. Bohater zdaje się pokładać zbyt duże zaufanie we własne umiejętności, przestaje intensywnie trenować, zaczyna pozować na gwiazdora. Klęska powoduje, że bohater jest bliski załamania i chce zrezygnować z osiągnięcia zaplanowanych celów. Niejednokrotnie w filmach dotyczących sportów zespołowych załamanie dotyka całą drużynę, spowodowane jest wypadkiem bądź kontuzją jednego z czołowych zawodników.

Po szóste, mniej więcej w tym momencie następuje przełom, w którym drużyna staje się prawdziwym zespołem. Konsoliduje się, jednoczy. Najlepiej udało się to spuentować w filmie *Cud w Lake Placid*, kiedy lekarz mówi do jednego z trenerów: „Brooks będzie miał 20 zawodników, którzy go nienawidzą”, trener odpowiada: „Może wtedy przestaną nienawidzić siebie nawzajem”.

Po siódme, z powodów wspomnianych wcześniej bohater mobilizuje wszystkie swoje siły i jeszcze raz postanawia stanąć do walki. Bierze się w garść, wzmaga treningi i dąży do finałowego starcia, które zadecyduje o jego dalszym życiu.

Po ósme, wielki finał. Wszyscy liczą na bohatera, choć nie jest on faworytem. Przeciwnik zawsze jest silniejszy. Najważniejszy mecz, zawody ostatecznej szansy, sportowe być albo nie być. Bohater nigdy nie jest silniejszy – wszyscy stawiają na jego przeciwnika. Początkowo przegrywa, bywa, że rywal nie gra *fair*. Wynik jest niepewny do ostatnich sekund. W trakcie meczu następuje jednak obowiązkowy przełom. Drużyna doznaje olśnienia: „Ten jeden raz – jak mówią bohaterowie filmu *Giganci* – uda się wygrać”. Na końcu, nadludzkiem wysiłkiem, bohater zwycięża – strzela decydującą bramkę, rzuca najważniejszego w swoim życiu kosza, resztką sił nokautuje przeciwnika albo przynajmniej, jak *Rocky*, który nigdy tak naprawdę nie liczył na wygraną, nie daje się „powalić na deski”. Upór, ambicja i praca nad sobą zostają nagrodzone. Bohater wychodzi z tej przygody dojrzały, mądrzejszy, a przy okazji zdobywa pieniądze, sławę i miłość.

Równie ważne, jeśli nie ważniejsze, od zwycięstwa sportowego jest dla bohaterów zwycięstwo moralne (*Ucieczka do zwycięstwa*, 1981, reż. John Huston; *Reggae na lodzie*, 1993, reż. Jon Turteltaub; *Zwycięski gol*, 2000, reż. Michael Corrente). Jak ważne jest zwycięstwo moralne, pokazuje bardzo wyraźnie film *Rocky*. Znawczyni kina bohaterskiego, Grażyna Stachówna, skomentowała: „Rocky [...] wie, że musi przegrać z mistrzem, ale pragnie uniknąć nokautu [...]. «Jeśli mi się to uda, a ja nadal będę stał, to po raz pierwszy w życiu będę wiedział, że nie byłem wykolejeńcem»”¹¹. I dalej: „Deklaracja miłości staje się dla niego ważniejsza niż pas mistrza. Nie zdobył go, ale skorzystał jednak z danej mu szansy, uratował honor białej rasy, obronił męską godność, przestał uważać się za wykolejeńca, zarobił sto pięćdziesiąt tysięcy dolarów, jest kochany przez Adrian i podziwiany przez kibiców, patrzy z nadzieją w przyszłość”¹².

Podobnie jak *Rocky* postąpili bohaterowie filmu *Ucieczka do zwycięstwa*. W punkcie kulminacyjnym filmu cała drużyna ma uciec ze stadionu tunelem wykopanym przez Francuzów. Zawodnicy, którzy wcześniej nie wiedzieli o tym planie, schodzą zaskoczeni do przejścia podziemnego. Bardzo wyraźnie słychać jednak głosy: „Dlaczego uciekamy?”, „Nie chcemy iść!”, „Możemy wygrać ten mecz!!!”. Wszyscy chcą wrócić i grać, ów mecz jest dla nich najważniejszy. W tym momencie jest ważniejszy niż życie. W końcu Fernandez grany przez

¹¹ G. Stachówna, *Władcy wyobraźni... Sławni bohaterowie filmowi*, Kraków 2006, s. 126.

¹² Tamże, s. 126–127.

Pelého mówi: „Jeśli teraz uciekniemy, przegramy o wiele więcej niż tylko ten mecz”. Tylko jeden z zawodników, Robert Hatch – Amerykanin grany przez Sylwestra Stallone’a – chce uciekać. To nie jest jego mecz, bo przede wszystkim to nie jego wojna. II wojna światowa była wojną europejską niezależnie od stopnia, w którym Stany Zjednoczone w końcu się w nią zaangażowały. Amerykanin nie rozumie, że aby ocalić honor, trzeba zwyciężyć Niemców na każdym możliwym polu, nawet (a może szczególnie?) jeśli będzie to boisko piłkarskie.

Po krótkiej naradzie ku zdziwieniu wszystkich, którzy wiedzieli o planie ucieczki, drużyna złożona z jeńców wraca na boisko. Natychmiast po gwizdku przystępują do ataku, nie mają już absolutnie nic do stracenia. Pada kolejna bramka. Zgodnie ze schematem filmu sportowego drużyna mobilizuje wszystkie siły. Po następnej bramce wynik wynosi 4:3 dla Niemców. Kibice szaleją na trybunach. Piłkarze grają jak natchnieni, z fantazją, sercem i polotem. Pojawiające się zwolnione ujęcia czynią ruchy piłkarzy jeszcze piękniejszymi. Nawet Amerykanin grany przez Stallone’a zaczyna wkładać w grę całe serce i daje się porwać chwili. Szaleństwo na trybunach i na boisku sięga zenitu, kiedy sędzia nie uznaje czwartej bramki strzelonej przez więźniów. Kontuzjowany Fernandez prosi Colby’ego, aby wpuścił go z powrotem na boisko: „Muszę grać!”. W ostatnim momencie strzela widowiskowego gola z przewrotki, który również ma świadczyć o zaangażowaniu więźniów w to, by pokonać zdyscyplinowanych, silnych Niemców. Gol Fernandez jest powtarzany w zwolnionym tempie z różnych ujęć, jak gdyby była to prawdziwa transmisja meczu w telewizji. Cały stadion krzyczy: „Victoria!!!”, nawet sceptycznie dotąd nastawieni do meczu Anglicy z obozowego ruchu oporu. W ostatniej sekundzie meczu sędzia dyktuje rzut karny dla drużyny niemieckiej. Wszyscy kibice na trybunach wstają z miejsc i śpiewają *Marsyliankę*. Bramkarz i zawodnik wytypowany do strzelania karnego zbliżają się do siebie i prowadzą typową w takiej sytuacji wojnę nerwów, polegającą na patrzeniu sobie w oczy. Chociaż ze wszystkich gardeł na stadionie wyrывa się krzyk „Victoria”, następuje kompletne wyciszenie wszelkich dźwięków. Widz wczuwa się w sytuację zawodników, którzy muszą się odciąć od tego krzyku i skupić tylko na tym, co dla każdego z nich w tym momencie jest najważniejsze. Widzimy pełne skupienie bramkarza, strzał Niemca i znowu bramkarza, który bezbłędnie wyczuwa przeciwnika, rzuca się w dobrą stronę i łapie piłkę. To koniec meczu – zwycięstwo. Kibice bez wahania rzucają się na ogrodzenie dzielące ich od boiska oraz na żołnierzy pilnujących bramek. Tłum wylega na murawę i zgarnia między siebie piłkarzy. Choć są oni ubrani na biało, udaje im się uciec, ponieważ ludzie ubierają ich w swoje płaszcze, czy wręcz zamieniają się z nimi koszulami. Tłum wraz z piłkarzami napiera na bramy stadionu i je

forsuje. Tym sposobem udaje się zupełnie nieplanowana, nieoczekiwana i spektakularna ucieczka, która jest możliwa dzięki euforii, jaką wywołał na trybunach wynik meczu. Takie zakończenie ma pokazać przede wszystkim, jak ważny w życiu jest honor. Nic niewarta była ucieczka w połowie meczu, więźniowie nic by nią nie zyskali. Pokazanie przeciwnikowi, że nie jest najlepszy, było w tym przypadku ważniejsze i dawało możliwość wyjścia z podniesionym czołem.

Amerykańskie filmy sportowe, przedstawiciele filmu bohaterskiego, rzadko dotyczą piłki nożnej. *Socker* nie jest bowiem sportem ważnym dla Ameryki Północnej. Obrazują to przygody głównego bohatera trylogii *Gol*. Jego historia, spełniająca wszelkie wyznaczniki poprawnie zrealizowanego filmu sportowego, zostaje szybko przeniesiona do Europy. Akcja samej *Ucieczki do zwycięstwa*, która dla wszystkich fanów piłki nożnej i nie tylko jest filmem kultowym, też dzieje się w Europie.

Ta sama piłka nożna, która jednoczy narody, staje się jednocześnie elementem powodującym rozłam właśnie w opisywanym gatunku filmu sportowego. W filmach amerykańskich piłka nożna bywa obecna, a jednak wobec ilości filmów poświęconych innym sportom tematyka ta jest marginalna. Nieliczne filmy dotyczące piłki nożnej rozgrywają się na Starym Kontynencie, czyli tam, gdzie jej miejsce. Nieco inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku europejskich filmów o piłce nożnej. Rekordzistami w ilości nakręconych filmów o tej tematyce są oczywiście Brytyjczycy. W Europie, jak mawiał Bill Shankly, „futbol to nie jest sprawa życia i śmierci..., to coś o niebo poważniejszego”.

FILMOGRAFIA

- 3 zero (Trios zeros)*, Francja 2002, reż. Fabien Onteniente
Acid house, USA 1998, reż. Paul McGuigan
All in the Game, Wielka Brytania 2006, reż. Jim O’Hanlon
Best, Wielka Brytania 1999, reż. Mary McGuckian
Bloomfield, Wielka Brytania 1969, reż. Richard Harris
Boisko bezdomnych, Polska 2008, reż. Kasia Adamik
Boisko szczęścia (The Big Green), USA 1995, reż. Holly Goldberg Sloan
Brat (Hermano), Wenezuela 2010, reż. Marcel Rasquin
Być jak Kazimierz Deyna, Polska 2012, reż. Anna Wieczur-Bluszcz
Cup Fever, Wielka Brytania 1965, reż. David Bracknell

- Czarodziejskie buty Jimmy'ego (There's only one Jimmy Grimble)*, Francja–Wielka Brytania 2000, reż. John Hay
- Dni chwały (Those Glory, Glory Days)*, Wielka Brytania 1983, reż. Philip Saville
- Dni futbolu (Días de fútbol)*, Hiszpania 2003, reż. David Serrano
- Do przerwy 0:1*, Polska 1969, reż. Stanisław Jędryka, Barbara Sass
- Druga połowa (The Other Half)*, Wielka Brytania 2005, reż. Marlowe Fawcett, Richard Nockles
- Drużyna gwiazd (All stars)*, Holandia 1997, reż. Jean van de Velde
- Drzazgi*, Polska 2009, reż. Maciej Pieprzycza
- Football Factory (The Football Factory)*, Wielka Brytania 2004, reż. Nick Love
- Garpastum*, Rosja 2005, reż. Aleksei German Ml.
- Goal! (Goal!)*, USA–Wielka Brytania 2005, reż. Danny Cannon
- Gol 2. Żyjąc marzeniem (Goal 2. Living the Dream)*, USA–Wielka Brytania 2007, reż. Jaume Collet-Serra
- Gol 3 (Goal! III)*, Niemcy–USA–Wielka Brytania 2009, reż. Andrew Morahan
- Gra ich życia (The Game of Their Lives)*, Brazylia–USA 2005, reż. David Aspough
- Green street Hooligans (Hooligans)*, USA–Wielka Brytania 2005, reż. Lexi Aleksander I.D., Niemcy–Wielka Brytania 1995, reż. Philip Davis
- Kapitan Jastrząb (Kyaputen Tsubasa)*, Japonia 1983–1986, reż. Hiroyoshi Mitsunobu
- Kiedy nadejdzie sobota (When Saturday Comes)*, Japonia–USA–Wielka Brytania 1996, reż. Maria Giese
- Kolorowe wzgórza (Los Colores de la montaña)*, Panama–Kolumbia 2010, reż. Carlos César Arbeláez
- Mecz (The match)*, Wielka Brytania 1999, reż. Mick Davis
- Mecz ostatniej szansy (Mean Machine)*, USA–Wielka Brytania 2001, reż. Barry Skolnick
- Mike Bassett: England Manager*, Wielka Brytania 2001, reż. Steve Barron
- Miłość kibica (Fever Pitch)*, Wielka Brytania 1997, reż. David Evans
- Miodzio (Purely Belter)*, Wielka Brytania 2000, reż. Mark Herman
- Mój kumpel Manchester United (Manchester United ot Svishtov)*, Bułgaria 2011, reż. Stefan Valdobrev
- Paragon, gola*, Polska 1970, reż. Stanisław Jędryka
- Piłkarski poker*, Polska 1989, reż. Janusz Zaorski
- Podkręć jak Beckham (Bend it like Beckham)*, Niemcy–USA–Wielka Brytania 2002, reż. Gurinder Chadha
- Puchar Himalajów (Phörpa)*, Australia–Bhutan 1999, reż. Khyentse Norbu
- Rock'n'Ball*, Ukraina 2011, reż. Dmitri Prikhodko
- Shaolin soccer*, Chiny–Japonia 2001, reż. Stephen Chow
- Skrzydlate świnię*, Polska 2010, reż. Anna Kazejak
- Ucieczka do zwycięstwa (Victory)*, USA 1981, reż. John Huston

- Złota piłka (Le Ballon d'or)*, Francja–Gwinea 1994, reż. Cheik Doukouré
- Zwycięski gol (A Shot at Glory)*, USA–Wielka Brytania 2000, reż. Michael Corrente

BIBLIOGRAFIA

- BURSZTA W. J., KULIGOWSKI W., *Gra w patriotyzm*, [w:] tenże, *Sequel. Dalsze przygody kultury w globalnym świecie*, Warszawa 2002, s. 35.
- CZUBAJ M., *Polska–Anglia na Wembley, czyli piłka na ekranie*, [w:] *30 najważniejszych programów TV w Polsce*, red. W. Godzic, Warszawa 2005, s. 31.
- KAPUŚCIŃSKI R., *Cały ten futbol* (rozmowę przeprowadzili D. Wołowski i M. Pol), „Gazeta Wyborcza” 1998, 25.06. Dostępny w Internecie: kapuscinski.info/cały-ten-futbol.html [dostęp: 20.04.2013].
- STACHÓWNA G., *Władcy wyobraźni... Sławni bohaterowie filmowi*, Kraków 2006, s. 126.
- SYSKA R., *Różne oblicza trzeciej wojny*. Dostępny w Internecie: film.onet.pl/wiadomosci/publikacje/artykuly/rozne-oblicza-trzeciej-wojny,1,3803236,wiadomosc.html [dostęp: 20.04.2013].
- ZNANIECKI F., *Współczesne narody*, Warszawa 1990, s. 110.

STRESZCZENIE

Sport w filmie i w kulturze

Artykuł opisuje sposób identyfikacji widza z filmami należącymi do gatunku kina sportowego. Autorka stara się pokazać, w jaki sposób sport sam w sobie i poprzez filmy wpływa na tak dziś szeroko omawiane kategorie „swój” i „obcy”. W artykule można znaleźć analizę filmów sportowych, ze szczególnym uwzględnieniem filmów o piłce nożnej, oraz dowiedzieć się z niego, dlaczego filmy te skonstruowane są w taki właśnie specyficzny sposób. Okazuje się bowiem, że filmy o piłce nożnej można wyraźnie wyróżnić z całego gatunku, gdyż odnoszą się one do nieco innych wartości i proponują widzowi nieco inne treści niż filmy dotyczące pozostałych sportów.